

UE: uderzenie w zaplecze Łukaszenki

Piotr Żochowski

21 czerwca Rada Unii Europejskiej po raz czwarty od sfalszowanych wyborów prezydenckich rozszerzyła listę sankcyjną wobec Białorusi. Bezpośrednim impulsem było zmuszenie przez reżim do lądowania w Mińsku samolotu Ryanair z opozycjonistą Ramanem Pratasiewiczem pod koniec maja br., zaś głównym powodem – obserwowane od kilku miesięcy naruszenia praw człowieka na masową skalę. Sankcjami personalnymi objęto 78 osób, w tym syna Alaksandra Łukaszenki Dmitrija, jego synową Lilię, rzeczniczkę prezydenta Natallę Ejsmant, a także funkcjonariuszy sektora siłowego, prokuratorów i sędziów wydających surowe wyroki wobec przeciwników reżimu oraz urzędników bezpośrednio odpowiedzialnych za przymuszenie samolotu do lądowania. Wśród objętych restrykcjami znaleźli się również biznesmeni z najbliższego kręgu Łukaszenki: Alaksandr Zajcau, Alaksiej Aleksin oraz rosyjski oligarcha Michaił Gucerijew, działający na rynku dostaw paliw na Białoruś. Na liście umieszczono ponadto przedsiębiorstwo Biełaaeranawihacyja (odpowiadające za kontrolę lotów cywilnych nad krajem) oraz siedem podmiotów gospodarczych, w tym pięć działających z przyzwolenia i pod ochroną reżimu, będących zapleczem finansowym Łukaszenki. Obecnie na listach sankcyjnych UE znajduje się łącznie 166 osób fizycznych i 15 prawnych.

Na konferencji prasowej 21 czerwca wysoki przedstawiciel UE ds. zagranicznych i polityki bezpieczeństwa Josep Borrell zapowiedział, że uzgadniany jest dalszy pakiet sankcji mających objąć wybrane sektory gospodarki Białorusi. Tego samego dnia własne restrykcje przyjęły Kanada, Wielka Brytania i USA, jednak ich listy są krótsze, jedynie częściowo uwzględniające osoby i podmioty objęte sankcjami unijnymi. Na przykład Departament Skarbu Stanów Zjednoczonych poszerzył amerykańską listę sankcyjną o 16 osób i pięć instytucji odpowiedzialnych za represje (w tym KGB i struktury MSW), z kolei Londyn i Ottawa, oprócz funkcjonariuszy reżimu i biznesmenów, uwzględniły także podmioty gospodarcze.

Komentarz

- Czwarty pakiet sankcji stanowi najmocniejsze uderzenie UE w reżim w Mińsku w historii stosunków unijno-białoruskich. Poszerzenie restrykcji będzie miało jednak ograniczony skutek dla kondycji gospodarczej Białorusi, jest bowiem przede wszystkim precyzyjnym i dotkliwym ciosem w bezpośrednie otoczenie samego Łukaszenki. Głównym celem jest zminimalizowanie dochodów czerpanych przez zbliżonych do niego oligarchów. Objęte restrykcjami firmy, takie jak Bremino Group, Globalcustom i Logex, zajmują się sprzedażą i tranzytem towarów z Chin do Unii Europejskiej oraz z UE do Rosji i cieszą się na Białorusi ulgami podatkowymi. Istnieje wiele poszlak, że kierujące nimi osoby, jak Zajcau

i Aleksin, a także już wcześniej objęci sankcjami – przedsiębiorcy Mikołaj Warabiej i Alaksandr Szakucin oraz pełniący rolę szarej eminencji b. szef Zarządu Spraw Prezydenckich Wiktar Szejman – gromadzą środki dla zwiększenia osobistego majątku Łukaszenki i jego rodziny. Z kolei umieszczenie na liście sankcyjnej przedsiębiorstw takich jak Mińskie Zakłady Samochodowe (MAZ), BiełAZ i Sohra w niewielkim stopniu zaszkodzi ich interesom. Ich produkcja jest w większości skierowana na rynki rosyjski oraz państw Bliskiego Wschodu i Afryki. Nie jest również wykluczone, że w celu obejścia restrykcji przedsiębiorstwa nimi objęte dokonają rebrandingu i pojawią się na rynku już jako nowe podmioty, pozornie niezależne od reżimu.

- Ważnym sygnałem o znaczeniu politycznym było skoordynowanie ogłoszenia list sankcyjnych przez Unię Europejską, USA, Kanadę oraz Wielką Brytanię, możliwe jest również przyłączenie się Ukrainy do restrykcji unijnych. Stanowi to wyraz rosnącej dezaprobaty Zachodu dla brutalizacji reżimu w Mińsku, a jej przejawem są także trwające uzgodnienia co do wprowadzenia kolejnych sankcji – sektorowych. Mogą one skutkować uderzeniem w branżę finansową i embargiem na import do UE m.in. nawozów potasowych oraz, być może, części produktów ropopochodnych. Ich wdrożenie spowodowałoby bardzo duże straty dla białoruskiego budżetu, a to zmusiłoby reżim do szukania odbiorców tych towarów w Rosji czy państwach poza Europą i byłoby krokiem poważnie utrudniającym Łukaszence utrzymanie modelu państwa milicyjnego.